JEŹDZIEC i HODOWCA







TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI. Warszawa, dn. 6 sierpnia 1932 r. Nr. 32.

Klacz anglo-arabska WARNA (Mazepa I — Gertrud) l. 3, hodowli Państwowej Stadniny w Racocie, ofiarowana przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Królowi Bułgarskiemu Borysowi III.

(*Fot.: N. Pełczyński —Warszawa*).

Nasze dwulatki.

Stawka źrebiąt, urodzona w 1930 roku (obecne dwulatki), była prawie równie liczna, jak poprzednia (tu 251, tam 267 zameldowanych żywych źrebiąt), co jest konsekwencją wzrostu ilości klaczy stadnych w latach „tłustych" (w r. 1929 zameldowanych klaczy pełnej i wysokiej półkrwi było 538, w roku 1930 — 575), pomimo kryzysu będziemy więc mieli co selekcjonować, duże pola na lat kilka zdają się być zapewnione.

Drugim pocieszającym objawem jest pojawienie się w stawce tej potomstwa nowych reproduktorów, a więc w kolejności alfabetycznej: Ariel'a (w 1930 r. 5 urodzonych źrebiąt), ogiera wprawdzie w podeszłym wieku, lecz krew którego szczególnie cenną być winna w klaczach stadnych, dalej derbisty węgierskiego Büvesza (w r. 1930 4 urodzonych źrebiąt), ciekawej krwi L'Arétin'a (3 źrebiąt), wysoce klasowego Mah Jong'a (16), wybitnego flyer'a Palü (9), wreszcie pojedyńcze źrebięta po zagranicznych reproduktorach, zgrupowane głównie w stajni stada Łochów, w końcu i dalsze stawki po Villarsie, Bafurze oraz innych reproduktorach, między nimi zaś stawka źrebiąt (10 sztuk ur. w r. 1930) po tak wartościowym reproduktorze, jak Fils du Vent.

A więc przybędzie nam jeszcze jedno ogniwo w budowie gmachu hodowli tej rasy koni, rasy na całym świecie uznanej za najwybitniejszą, stanowiącej podstawę w uszlachetnianiu i poprawianiu wszelkich innych ras koni na świecie.

O wartości zaś tego ogniwa zadecydują próby wyścigowe.

W stajni **K. hr. Zamoyskiego** znajduje się stawka dwulatków, zawierająca aż 17 głów, pochodząca częściowo ze stada własnego, częściowo zaś z zakupów (w tem 7 Bafurów ze stada Alfr. hr. Potockiego). Stawka naskutek przebytego kaszlu naogół jest ostrożnie robiona; poza trzema dwulatkami, wysłanymi do Łodzi, cały pozostały materjał znajduje się w Warszawie.

Gandhi (Bafur — Elwira), rodzony brat Efura i Fiamminy, sznytowy, nieduży gniadosz, posiada rasę, idzie dobrze; Grand Seigneur (Bafur — Elaunay), rodzony brat Essora i Finesse, jest wspaniałym kasztanem, bardzo racing like, o wybitnej łopatce, kłębie, doskonałej głębokości, szlachetności, porusza się więcej, niż dobrze, wygląda na cracka; Gloriosa (Bafur — Sweet Bee), półsiostra Epsoma, szlachetna, nieduża, kara klacz o dobrym przodzie, długa, b. rasowa, wzbudza nadzieje; Korund (Palü — Czarnobrewa) interesuje nas, jako pierwszy produkt Palü (który daje budowne konie) i wnuk Ruń, córki Liry, długi, smaczny, c. gniady ogier posiada mocną budowę; Koncerz II (Büvesz — Baratarja), również pierwszy przychówek po Büveszu, idący z linji Tempête, rozrośnięty, hormonijny ogier, b. piękny, jest ostrożnie robiony; Kuternoga (Villars — Ruń) harmonijny, długi gniadosz, idzie dobrze; Kinkadżu (Villars — Cymbarka), również z linji Tempête, mocny, sznytowy ogier, pracuje oględnie; Grigollatis (Bafur — Frau Szerena), szybka, rasowa klaczka, wywiera korzystne wrażenie.

W stawce znajduje się siedem Bafurów, dwa Villarsy, trzy L'Arétin'y, pozatem ojcowie są różni, stawka wywiera bardzo dobre wrażenie.

Nadzwyczaj interesującą jest stawka siedmiu dwulatków **stajni „Łochów"**, pochodząca po zagranicznych reproduktorach dobrej marki i klaczach Kresowej Spółki Hodowlanej, wysłanych swego czasu dla odchowania zagranicę. Torino (Gaurisankar — Tootpick), półbrat Tuberosy, mocny, długi gniadosz, kościsty, szlachetny, posiada linje wyścigowe; Mr. Pinch (Tom Pinch — Marionette) rosły, gniady ogier, potężnej budowy, głęboki, galopuje doskonale; Marisetta (Clarissimus — Malle), półsiostra Mospana i Montevideo, przedstawia typ nadzwyczaj pięknej, szlachetnej kasztanki, długa, sucha, sznytowa, posiada dobre dźwignie i akcję; Augustus Rex (Lex— Alderney), półbrat Amuleta, nieduży, szlachetny, głęboki, przy ziemi ciemny gniadosz, pokrywa dużo ziemi; Vallombrosa (Town Guard — Valailles), półsiostra Valibała, jest długą, szlachetną, ciemno gniadą klaczą, niezbyt głęboką; Salsomaggiore (Burne Jones — Susie), włoch z pochodzenia, doskonałej krwi masywny gniadosz, mocno ożebrowany, robiony jest ostrożnie.

Jak widzimy, krew w powyższej stawce nagromadzona jest doskonała — owoc niemałego wysiłku hodowlanego i nakładu finansowego; o ile tylko nie da się we znaki pewna nierównomierność wychowu w wieku przedtreningowym, konie te bezwarunkowo powinny na naszym torze odegrać niemałą rolę.

W stajni **p. M. Bersona** znajduje się osiem dwulatków, w tem trzy King's Idler'y stada własnego i trzy Harlekiny stada J. hr. Czarneckiego.

Trzy Harlekiny przedstawiają typ nadzwyczaj budownych koni i o ile tylko nogi wytrzymają forsowną robotę — winny okazać klasę.

Jaspis (Harlekin — Odolie) ogromny, potężnej budowy kasztan, b. harmonijny i głęboki, o potężnym zadzie, robiony jest ostrożnie; Jumar (Harlekin — Combres), rodzony brat Episoda, sznytowy, rasowy gniadosz o bogatych stawach, umie się podobać; Jawor II (Harlekin — Beate), rodzony brat Don Carlos'a i Irbita, potężny gniadosz, głęboki, dobrze ożebrowany nie ustępuje poprzednim pięknością.

Grand (King's Idler — Nabotoris), półbrat tylu pożytecznych koni, sznytowy ogierek o bogatych stawach, rozrósł się i zmężniał, jest szlachetnym, mocnym o dobrej akcji szermierzem; Garrick (King's Idler — Electra), półbrat Batiara, szlachetny, dobrze ożebrowany kasztan, chorował zimą, obecnie ostrożnie robiony, możliwe, iż będzie oszczędzony do przyszłorocznej karjery; Lutnia (Villars

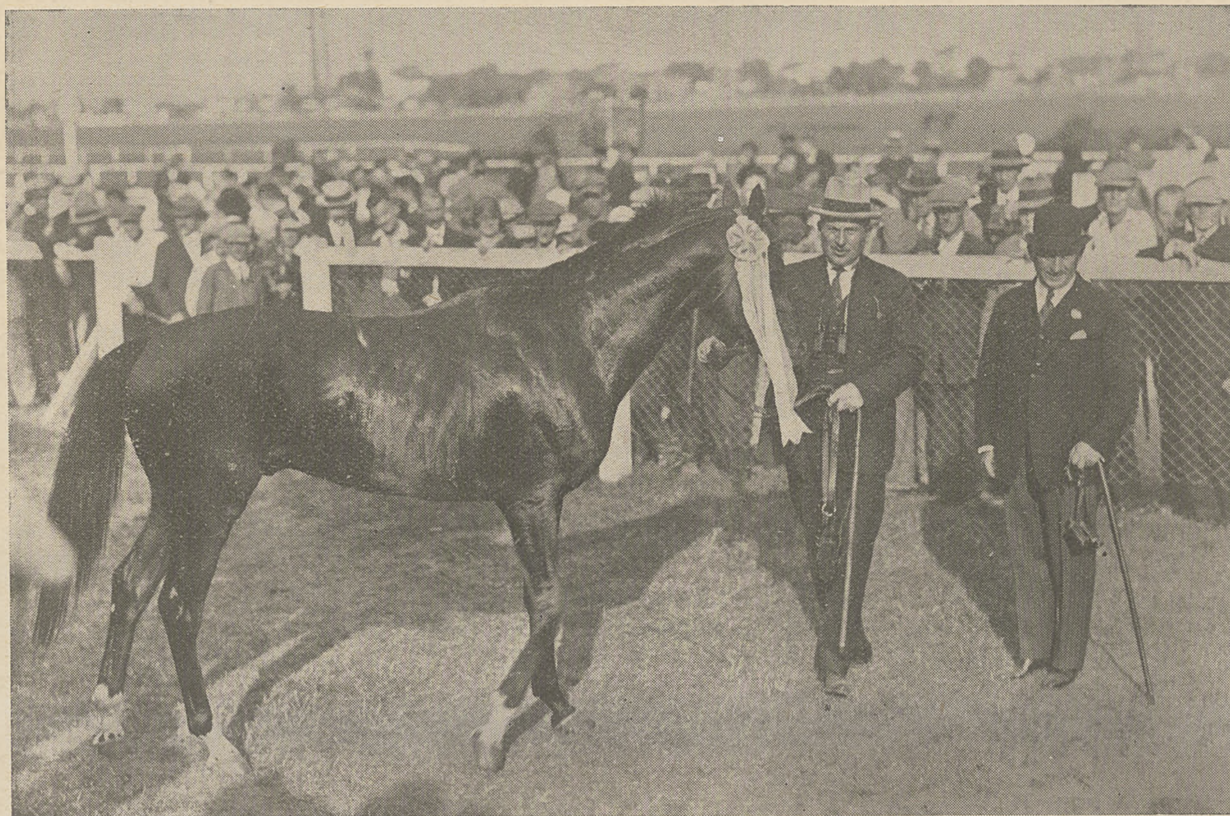
i Kérdés) jest niedużą, niezbyt rozwiniętą klaczką; Lauda II (Fils du Vent — Fatima), pierwszy przychówek Fatimy, zwyciężczyni Wielkiej Warszawskiej, jest mocno ożebrowaną, z dobrą akcją klaczą, o umięśnieniu doskonałem, lecz trochę za ciężką szyją.

Posiadając powyższy materjał, stajnia wydaje się być dobrze uzbrojoną na gonitwy dwuletnie nadchodzącego sezonu.

W obu oddziałach stajni znajduje się jedenaście dwulatków, zapewne z niejednym z nich wypadnie liczyć się nawet w najpoważniejszych próbach.

Stajnia **„Ktery-Szepietów"** posiada siedem dwulatków chowu własnego, pochodzących po Illuminatorze, synu Radium.

Na pierwszem miejscu wymienimy Burzana (Illuminator — Bursa), półbrata Brutusa, Bramina, Madame



Z LUBLINA. P. Paweł Gutowski, Prezes Lubelsko-Wołyńskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni i p. Kazimierz Wodziński ze swym ELABORATEM, 3 l. og. gn. (Illuminator—Elektra półkrwi), zwycięzcą Nagrody „Próbnej Krajowej" w Lublinie.
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

Stajnia **„Lubicz"** w oddziale trenera Michałczyka posiada dwulatki, pochodzące ze stada „Krasne", dzieci Parachute'a. Crack'iem wydaje się być Jawor III (Parachute — Frosted Ice), rodzony brat Imperatora, półbrat Głuszca, harmonijny kasztan, z linjami, suchy, o dobrej łopatce i przodzie, szlachetny; duże nadzieje na trzylatka wzbudza Jowisz III (Parachute — Pera), ciemno gniady, głęboki ogier, z dobrą piersią, sznytowy, bardzo smaczny; również korzystne wrażenie wywiera Janczar III (Parachute — Iskra), spory gniadosz, szlachetny, długi, jednak ustępuje poprzednim.

Być może, iż z pozostałych dwulatków wybije się coś na czoło, gdyż Parachute'y, jak wiemy, galopować umieją.

W oddziale tejże stajni u trenera Chatisowa og. Tintoretto (Palatin — Tihany) jest mocnym, krępym, aczkolwiek niedużym gniadoszem; Jordan II (Parachute — Strypa), rodzony brat Fordona, kaształ, obecnie ostrożnie jest robiony, przedstawia typ bardzo harmonijnego, rozłożystego ogiera, długiego, z dobrym przodem, wzbudza duże nadzieje; Lirnik II (Balthazar — Ofelja), półbrat Jagi, jest karym, dość wyrośniętym ogierem.

Bovary, Burłaja i rodzonego brata Brytanji, jest on ostatnim przychówkiem tak zasłużonej Bursy, która po urodzeniu go padła. Jestto rasowy ogier, dostatecznie szlachetny i długi, wyrośnięty, o ładnej akcji, winienby pójść w ślady swego rodzeństwa i jeszcze raz zadokumentować wartość rodu swojej matki, tak doskonale zaaklimatyzowanego u nas; Elita (Illuminator — Elektra, ½ krwi), półsiostra Elaborata, jest szlachetną, piękną klaczą, dobrze ożebrowaną, posiadającą sznyt; Szarfa (Illuminator — Salva), siostra Szarży, jest masywną, mocną klaczą, kościstą, z dobrymi stawami.

Sądzimy, iż Illuminator, jako reproduktor, ostatniego słowa swego jeszcze nie wypowiedział i że zobaczymy po nim na torze jeszcze niejednego klasowego oraz wysoce pożytecznego konia.

W stajni **p. M. Róga** znajduje się pięć dwulatków: Arta (Harlekin — Artemis), półsiostra Olesia i Isard'a III, jest nieduża, sznytową klaczką, szlachetną, trochę słabej kości, robiona jest ostrożnie; Amarant (King's Idler — Armantine), półbrat Łaskawej Pani, wydaje się być crack'iem w stawce; jestto sznytowy, ciemno - gniady ogier, niezbyt duży, lecz długi z doskonałą akcją, wzbu-

dza duże nadzieje stajni; Konstancja (Alaric Victor — Consuella) jest długą, niedużą, gniadą klaczką; Dniepr (Illuminator — Gumdrop), kościsty, mocny, kary ogier, półbrat Pana Leona, rozwinie się prawdopodobnie dopiero w wieku późniejszym, jako stayer.

Stajnia **„Słubice”** posiada sześć dwulatków, ciekawych ze względu, iż stanowią pierwszą stawkę po sprowadzonym z Niemiec klasowym Ariel'u. Stawka w ogólności wywiera wrażenie korzystne, próby wyścigowe zaś pokażą, ile posiada rzeczywistych uzdolnień.

Natan R. (Ariel — Patty), półbrat Jaszczura, jest sznytowym, smacznym ogierem, długim, głębokim, nie pozbawionym szlachetności; Naprzód (Ariel — Etus), półbrat Mory, masywny, potężny, harmonijny ogier, głęboki, idzie doskonale, robiony jest ostrożnie; Niagara (Ariel — Edesbabam), półsiostra Lu Friborn'a i Marat - On'a, gniada, długa, szlachetna klacz, posiada dobrą akcję i linje; Nuta F. F. (Lampos — Carmen II), jedyny w kraju przychówek dwuletni po doskonałym Lamposie, znajduje się obecnie w Łodzi; Nasturcja (Ariel — Ambitna), głęboka, szlachetna, harmonijna kasztanka, również porusza się bardzo dobrze.

(Dok. nast.).

Z sezonu wyścigowego w Łodzi.

Dzień 9-ty meetingu łódzkiego minął pod znakiem zwycięstw ogólnych i zdecydowanych faworytów. Jedyną niespodzianką dla miłośników wyścigów konnych było zwycięstwo 2-letniej kl. gn. Tęczy II (Schalk i Ta Trzecia) Wł. hr. Pinińskiego, która — aczkolwiek po walce — jednak dość pewnie wygrała gonitwę na dyst. 900 mtr. w czasie 55½ sek. (24—31½) o 1½ dług od kl. Frajda, za którą o ½ dług. kl. Hate Toi i siedmiu innych współzawodników. Zwycięstwo kl. Tęczy II uwieńczone zostało wysoką wypłatą totalizatora 139 za 10 zł.; również za konie, które zajęły drugie i trzecie miejsce w wyścigu, płacono niezwykle dobrze.

Nie można też pominąć milczeniem obecnych zwycięstw 5 l. og. Burłaja (Manton i Bursa) wł. st. „Ktery-Szepietów”, który w 9-ym dniu meetingu (środa, 27 lipca) zwyciężył łatwo w gonitwie IV kategorji pod wagą 63 kg. na dyst. 2100 mtr., w czasie 2 m. 17 sek. (7—31—33—33—33), swych 7-miu współzawodników: Lopka, Tuberosę, Nerwa, Nostromo, Margaret, Dyngusa i Obronę, a w dniu 11-ym sezonu łódzkiego (niedziela, 31 lipca) wygrał gonitwę III kat. na dyst. 2100 mtr. w czasie 2 m. 17 s. (7—31—32—33—34), bijąc pewnie o 2 dł. Lorenzo Lotto, za którym o szyję Cudem Cudów, a dalej: Grisette, Darling II i Pandar. Być może, że og. Burłajowi, biegającemu w sezonie wiosennym na torze warszawskim bez najmniejszego powodzenia — wywczasy letnie w Rudzie Pabjanickiej przysporzyły sił i zdrowia (idealnie urządzone stajnie, duży i blizko położony staw do pławienia i t. d.).

W sobotę, 30 lipca (10-ty dzień meetingu) zapisy koni były tak liczne, że trzeba było powiększyć ilość gonitw do 9-ciu.

Gonitwę płotową o nagr. 1.000 zł. na dyst. 2.400 mtr. wygrał debiutujący na płotach 3 l. og. gn. Dygnitarz (Stavropol i Roksana) p. Z. Dobieckiego, bijąc pewnie o 3 dł., pod j. Raniewiczem — ogólnego faworyta og. Rebusa, za którym o ½ dł. og. Bohater II i daleko og. Zeppelin. Jak mało liczono się ze zwycięstwem Dygnitarza, świadczy wysoka wypłata totalizatora 86 za 10 zł. Czas wyścigu dobry 2 m. 52 s. (28—37—37—34—36) po torze lekkim. Og. Dygnitarz swem pierwszem zwycięstwem na płotach wykazał, że może okazać się w przyszłości pożytecznym koniem w wyścigach płotowych.

Płn. zagr. niem. og. c. gn. Mumm (Hadschar i Minerwa) p. J. Sosnowskiego, po dłuższem nieukazywaniu się na torze wyścigowym, wygrał b. łatwo na dyst. 1600 mtr. gonitwę IV kateg. od Reeleg'a, Jaguarity i Harendy.

W gonitwie dla dwulatków o nagr. 1.500 zł., na dyst. 900 mtr., zwyciężyła po raz trzeci biegająca kl. gn. Etincelle (Alaric Victor i Dolly Grey) p. L. Morzyckiego, bijąc pewnie o 2 dł. kl. Jeanette III, za którą o szyję była kl. Avelia, a dalej: Mary Girl, Etoile II, Farsan, Memfis i Elegja.

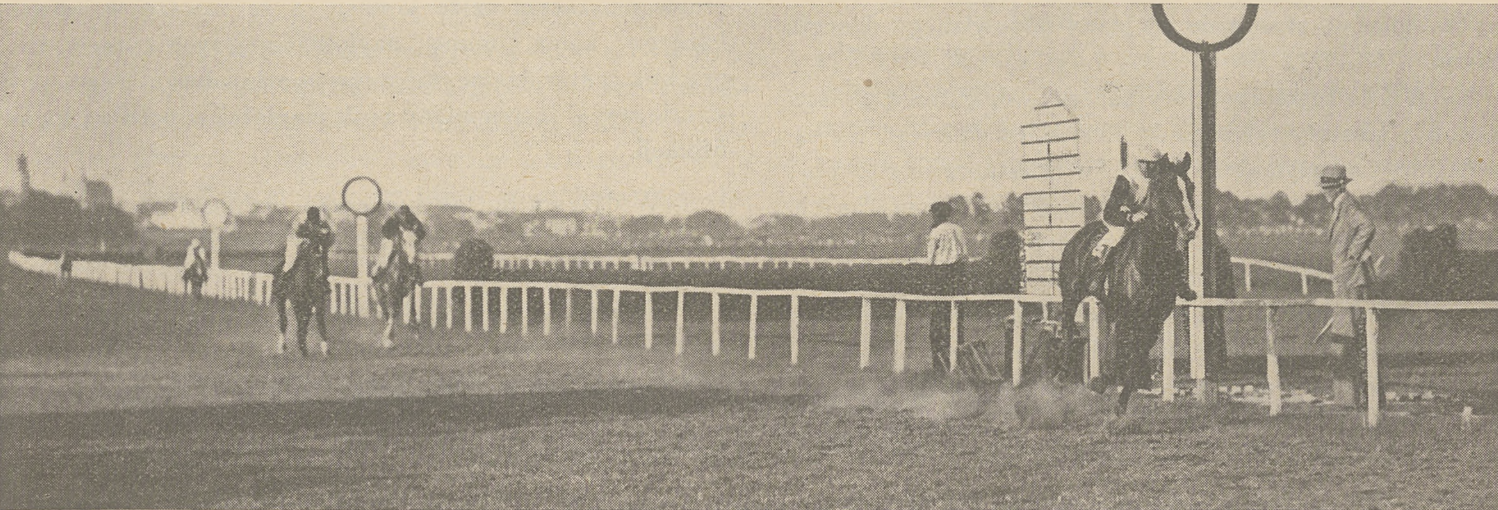
Nieoczekiwanie wygrała gonitwę II kategorji na dyst. 2100 mtr. 3 l. kl. gn. Rewja (Villars i Renia) st. „Zalesie”, zwyciężając po walce o ½ dł. 4 l. og. kaszt. Irrawadi, za którym o 1 dł. 3 l. kl. gn. Szarża, a na dalszych miejscach: Koncert, Arbeit, Łomna i Bacarat. Czas wyścigu dobry 2 m. 16 s. (7—31—32—33—33) po torze lekkim.

Przypuszczenia nasze w stosunku do og. Jontka — poniekąd sprawdziły się, gdyż ponownie wygrał, lecz na dyst. 1600 mtr., gonitwę III kateg. od Agryppy, Shou-Schou, D-ra Oskara, Brilotty i Bałamuta.

W gonitwie 8-mej, dnia 10-go meetingu, zdarzył się, rzadko notowany w płaskich wyścigach wypadek, który omal nie skończył się tragicznie, a miał przebieg następujący: w stawce 10-ciu koni, idących zbyt blizko siebie na prostej, wskutek potknięcia się kl. Jataka na 100 mtr. przed celownikiem, nastąpiło zderzenie jej z kl. Roxane, idącą pełnym „pace'm". Skutkiem tego karambolu spadli z koni ż. Jagodziński i chł. Lewandowski. O ile ż. Jagodziński upadł szczęśliwie, o tyle chł. Lewandowski wpadł pomiędzy biegnące konie. Przybyłe na miejsce wypadku Pogotowie Czerw. Krzyża, po stwierdzeniu poważnych obrażeń zewnętrznych chł. Lewandowskiego — odwiozło go do tutejszego szpitala, gdzie po kilkudniowym pobyciu stan jego uległ poprawie tak, że życiu jego nie zagraża żadne niebezpieczeństwo i przypuszczalnie za kilka dni powróci do swych zajęć. Żokej Jagodziński wyszedł z tego wypadku bez szwanku.

zawróciła, straciła szanse zwycięstwa. Po odpadnięciu Intrygi, gonitwę poprowadziła Vendetta, a za nią: Frasquita, Iwan II, Bakarat i daleka Intryga. Na przedostatniej przeszkodzie wyłamuje Vendetta. Ostatni płot bierze pierwsza Frasquita, mając za sobą Iwana II, który na prostej zawiązuje z nią walkę i bije pewnie o 1 dł. Na trzecie miejsce o 10 dł. wyszła finishem wspaniale nadrabiająca stracony teren kl. Intryga. Pamiątkowy żeton dla jeźdźca zwycięskiego płn. og. Iwana II (Bob i Druchna) wł. Grona oficerów 2-go D. A. K. — zdobył p. Stępkowski.

Do gonitwy o nagr. im. m. Rudy Pabjanickiej zameldowano trzy konie, które stanęły na starcie. Wyścig poprowadziła kl. Bernina, mając tuż za sobą og. Arnolda. Przed wyjściem na prostą og. Arnold mija leaderkę i cantrując, wygrywa wstrzymywany b. łatwo o 6 dł. od Berniny, za którą o 4 dł. Markiza III. Zwycięski 2 l. og. kaszt.



Z LUBLINA. Nagrodę Sławuty (dla koni arabskich 4.000 zł.—2800 m.) wygrywa 4 l. og. kaszt. KARTOUM, (El Sbaa—Kioumi) hod. zagr. franc., własność R. ks. Sanguszki, bijąc pod żok. Kempa o 10 dług. Antaresa, Ułana II, Ibn-Suud'a i Księcia.
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

W niedzielę, 31 lipca (11-ty dzień sezonu) na tor w Rudzie Pabjanickiej przybyły tłumy publiczności, zainteresowanej rozgrywką trzech cennych nagród: im. Prezesa Łódzk. Tow. Zach. do Wyśc. Konnych, wartości 7.000 zł. na dyst. 2100 mtr. dla 3 l. i st. og. oraz 3 l. i 4 l. kl.; Handicap Steeple - Chase o nagr. 10.000 zł. na dyst. 5.000 mtr. oraz im. m. Rudy Pabjanickiej 5.000 zł. dla 2 l. og. i kl. na dyst. 1200 mtr.

Nagrodę im. Prezesa Łódzk. Tow. Zach. do Wyśc. Konnych wygrał łatwo zagr. niem. 3 l. og. gn. Ferrydor (Graf Ferry i Dorémie) p.p. J. i H. Strzemińskich, bijąc pewnie pod ż. Pasternakiem o 2 dł. Roi Soleil'a, za którym o łeb Efur, a dalej Bohun II i Lu Friborn. Trzeba przyznać, że og. Ferrydor stylowo wygrał tę gonitwę, przeprowadzając wyścig z miejsca do miejsca w czasie 2 m. 15½ s. (7—32—32—32—32½)

Do Handicapu Steeple - Chase z zapisanych 13-tu koni, stanęło na starcie — pięć.

Wyścig poprowadziła płn. kl. kaszt. Intryga pod bar. K. Römmlem. Idąca z przewagą około 20 dł. kl. Intryga po zrobieniu „ósemki" minęła chorągiewkę i zanim

ARNOLD, og. kaszt. ur. 1930 r. w st. p. L. Dydyńskiego.	Fils du Vent 5	Flying Fox 7	Orme 11	Ormonde 16
				Angelica 11
			Vampire	Galopin 3
				Irony 7
		Airs and Graces	Ayrshire 8	Hampton 10
				Atalanta 8
			Lady Alwyne	Camballo 2
				Florence Aislabie 5
	Perla IV	President Roosevelt 2	Cherry Ripe 27	Sterling 12
				Cherry Duchess 27
			Queen Wilhelmina	Queens Counsel 3
				Dutch Rose 2
		Pepperl's Gattin	Gascony 1	Kendal 16
				Gas 1
			Peppermint	Matchbox 22
				Peterhead 4

Arnold (Fils du Vent i Perła IV) p. L. Dydyńskiego, swym ostatnim wyścigiem wykazał, że jest dwulatkiem dobrej klasy i należy się z nim poważnie liczyć w wyścigach klasowych. Czas wyścigu 1 m. 15 s. (13½—30—31½).

W sprawie licencji ogierów słów kilka.

Dzięki inicjatywie p. inż. Stanisława Kierznowskiego, poruszoną została na łamach „Jeźdźca i Hodowcy" sprawa licencji ogierów, czynnika hodowlanego pierwszej wagi, któremu pragnę tych kilka słów poświęcić.

Od roku 1925 jesteśmy na szczęście, dzięki zrozumieniu tej doniosłej sprawy przez Ministerstwo Rolnictwa, w posiadaniu ustawy o nadzorze państwowym nad ogierami prywatnymi. Ustawa ta, tak niezbędna dla każdej kulturalnej hodowli, wykazuje jednak w praktyce pewne niedociągnięcie, które przekreśla prawie najważniejszą zasadę, jaka sprawę licencji ogierów cechować winna, to jest **ciągłość w ocenie i kwalifikacji** pojedyńczych ogierów, stosownie do planu hodowlanego danego terenu.

Wobec tego, że ogiery państwowe, które w Polsce stanowią niestety tylko 10 do 15% stanu ogierów, nie są w stanie zaważyć dominująco w kierunku tegoż planu hodowlanego bez odpowiednio wyselekcjonowanych przez komisje licencyjne ogierów prywatnych, widzimy jak wielką hodowlaną odpowiedzialność ponoszą komisje licencyjne i jak ściśle współpracować one winny z kierownikami pojedyńczych Państw. St. Ogierów. Przytem bardzo ważnem hodowlanem zagadnieniem jest skład osobowy komisji, a szczególnie osoba jej przewodniczącego.

Czynniki miarodajne wychodząc z założenia, że wojskowość, jako główny odbiorca, winna w tej sprawie mieć głos decydujący, poleciły pp. Wojewodom mianowanie — a) przewodniczącym poszczególnych komisyj — oficera, jednego z Rejon. Insp. Koni swego terenu, b) członkami komisyj — przedstawiciela miejscowej organizacji hodowlanej i lekarza weterynarji. W konsekwencji, z powodu zmian personalnych na stanowiskach Rej. Insp. Koni, prawie rokrocznie coraz to inny oficer zostaje mianowany przewodniczącym tejże komisji, a że zawsze w ocenie każdego konia, mimo najdokładniejszych przepisów, przebija indywidualne zapatrywanie kwalifikującego, powstaje wyżej wspomniany brak **ciągłości w ocenie i kwalifikacji.**

W dążeniu do tak koniecznej jednostajności w ocenie ogierów, winien skład osobowy komisji być ustalonym, jak następuje:

1) Przewodniczącym Wojew. Kom. licencyjnej winien być z urzędu kierownik odnośnego Państw. Stada Ogierów, lub jego zastępca.

Od szczerego przyjaciela konia.

Pogawędka o konnej jeździe cywilnej.

W numerze 25 „Jeźdźca i Hodowcy" znajduje się wzmianka „Sport konny w Niemczech", z której dowiadujemy się, że w Niemczech sport ten kwitnie nawet w uzdrowiskach i miejscowościach letniskowych. Natomiast jak nędznie przedstawia się jazda konna (poza wojskowymi) w Polsce, w tym kraju, którego jeźdźcy wojskowi wywołali międzynarodowe zdumienie. Nawet młodzi kawalerzyści po skończonej służbie czynnej nie dosiadają już konia. W czasach powodzenia gospodarczego używano wykrętów jak: nie mam czasu, obowiązki zawodowe, obowiązki towarzyskie. Dziś zaś, w dobie kryzysu twierdzi się, że sport konny jest za drogi, „ja sobie na to pozwolić nie mogę". Twierdzenie takie jest mylne. Nawet dobrego konia można dostać za tanie pieniądze, a wyżywienie i pielęgnowanie kosztuje tak mało, że uczęszczanie do kin, restauracyj, dancingów, sprawianie eleganckich ubiorów, wycieczki samochodowe, pobyt w kurortach, wycieczki narciarskie i t. p. są wielokrotnie kosztowniejsze. Przytem jazda konna przynosi ze sobą oszczędności w leczeniu się, jeźdźcy bowiem rzadko potrzebują kuracyj kąpielowych i odtłuszczających.

Sport konny wymaga ofiar w czasie i zrzeczenia się innych rozrywek. Co do czasu, można go uzyskać przez wczesne wstawanie. Tylko kto chce uprawiać ten sport na serjo, powinien poważnie się nim zająć, inaczej dyskredytuje go. Do zabawy lub uzyskania oklasków i żarzących się spojrzeń pięknych dam, sport ten nie nadaje się. Do jazdy konnej potrzebne są: zamiłowanie, całkowite oddanie się i duża doza wytrwałości. Inaczej nie można wyjść poza początki, gdyż traci się odwagę i wolę przezwyciężania początkowych trudności, które właśnie w jeździe konnej są największe.

Podczas, gdy w innych krajach jazda cywilna ciągle się rozwija, u nas panuje całkowita obojętność. Czy specjalnie Polak jest mniej zdolny do tego sportu? Wychodząc z przeciwnego założenia, nasuwa się tem samem myśl, że właśnie ta nadzwyczajna zdolność wywołuje uczucie przewagi, które odrzuca propozycję nauki jazdy konnej. „W mej młodości tak często siedziałem na źrebakach i dzikich koniach, że już całą naukę w tym kierunku nabyłem". Nawet tacy mężowie, jak Fillis lub Caprilli otrzymaliby z wruszeniem ramion tę samą odpowiedź, gdyby chcieli kogoś namówić do lekcji jazdy konnej.

Dla instruktora jest rzeczą bardzo uciążliwą ucznia swego, który uważa, że już bardzo wiele umie, nauczyć rzeczy zasadniczych i utrzymać go w wytrwaniu. Zasada

2) Urząd wojewódzki winien nadal mianować członków komisji w osobach:

a) oficera Rej. Insp. Koni, celem zabezpieczenia wojskowości odpowiedniego wpływu.

b) przedstawiciela miejscowej organizacji hodowlanej,

c) lekarza weterynarji (każdy starosta winien wyznaczyć ad hoc swego powiatowego lekarza weterynarji).

W ten sposób ocena ogierów byłaby ciągła i stała, dostosowana do potrzeb armji i lokalnych warunków oraz skoordynowana z działalnością Państw. St. Ogierów, a tem osiągnięte dodatnie wyniki hodowlane nie dałyby długo na siebie czekać.

Suszczyn, 18 lipca 1932.

Władysław Piniński.

Sport konny w Niemczech.

Na wielkich zawodach konnych w maju r. b. w Królewcu, urządzonych specjalnie dla prób i pokazu wszechstronnej użyteczności konia wschodnio-pruskiego, miały miejsce numery atrakcyjne, na wzór wielkiego turnieju berlińskiego. Nie cytując wszystkich szczegółów tego ciekawego meetingu, zaznaczyć jednak należy nowe interesujące inowacje, godne naśladowania, mianowicie nadzwyczajne opanowanie temperamentu konia, czego dowiodły takie popisy, jak skakanie przez ustawiony motocykl, z puszczonym w ruch warczącym motorem, skakanie przez szereg leżących koni, skakanie przez ustawione pojedyńcze słupki i t. p. Jest to niewątpliwie skutkiem planowej, długotrwałej tresury i ujeżdżania, opartych na poznaniu konia, wyrobieniu w nim zaufania i niezniechęcania go zbyt wczesnemi i forsownemi żądaniami. Jeżeli koń niemiecki idzie śmiało i bierze chętnie takie przeszkody, jak hałaśliwie warczący motocykl postawiony w środku placu, to napewno nie zarzuci się i nie wyłamie na zwykłej hyrdzie lub płocie, co na naszych konkursach jest zjawiskiem powszechnem.

---

mądrego Sokratesa „Wiem, że nic nie wiem" jest polecenia godną w jeździe konnej, jednak, jak i w każdej innej dziedzinie ludzkiego poczynania, jest lekceważona przez dyletantów. Potrzeba dużo taktu, zręczności, sztuki namawiania i autorytetu, aby takich początkujących utrzymać przy pracy i nie dopuścić do tego, żeby oni przez przedwczesne i niedokładne wykonywanie skomplikowanych ćwiczeń, skoków i obrotów, podnosili własne mniemanie o swych doskonałościach. Niestety zdarza się bardzo często, że uczeń zapomina o następnej lekcji.

Daleko łatwiej i owocniej będą się lekcje odbywać, o ile uczeń zacznie pojmować swą niezręczność, jak dalece jego dosiad i pozycja zależne są od ruchów konia i jak małą ma jeszcze możność w każdym trudniejszym momencie szybkiej orjentacji.

Gdyby instruktor miał tę samą władzę nad swym uczniem, jak podoficer nad rekrutem, to liczba jeźdźców cywilnych wzrosłaby dziesięciokrotnie, a przytem większość ich oddałaby się temu cudownemu sportowi z satysfakcją i ochotą i byłaby przedewszystkiem pewną siebie. Bez karności jest rzeczą niemożliwą nauczyć się jazdy konnej. U jeźdźca-samouka, to znaczy takiego, który pomimo sposobności nie chce korzystać z doświadczeń i znajomości rzeczy tych, którzy je nabyli przez długoletnią pracę, tylko w niewielu wypadkach wzbudzi się taki zapał do jazdy, że fundusze swoje będzie wolał wydawać na konia, niż na inne rozrywki. Ponieważ przymus jest wykluczony, musimy się zadowolnić namową i z tego powodu chciałbym spróbować pogawędzić z tymi, którzy chcą się nauczyć jazdy konnej.

*

1) Koń nie jest złem i opornem zwierzęciem, które swego jeźdźca chce zrzucić, albo czyha na jego życie. Gdyby tak było, mało znalazłoby się ludzi, którzy daliby sobie radę z jego ogromną siłą, temperamentem i pocieszną swawolą. Koń natomiast jest nadzwyczaj cierpliwem, posłusznem i uważnem stworzeniem. Mimo to jeździec nie powinien zbyt zważać na te właściwości, bo w tym wypadku przy jego doskonałej pamięci wytworzyłyby się z łatwością kaprysy, które doprowadzają do nieposłuszeństwa. Gdy koń jest w złym humorze, wtedy wymagaj od niego naumyślnie bardzo wiele i zmuszaj do posłuszeństwa przy pierwszym oporze. Dopiero mając konia doskonale ujeżdżonego i posłusznego, możesz mu pozwolić na jego humory; będziesz wtedy odczuwał wielką przyjemność, jakgdyby igrając z dzieciakiem. Nawiasem mówiąc psychika, na której opierać się musisz tylko dlatego, aby uzyskać zaufanie konia stoi, ujmując kwestję czysto po fachowemu, dopiero na drugim planie. Rzeczą główną jest gimnastyka i przez nią osiągnięcie ruchów nie sprawiających koniowi cierpień, przy połączeniu z równowagą.

Zupełną zaś nowością były oryginalne wyścigi w trzech chodach. Dystans wynosił 900 metrów, podzielonych na trzy części. Wyścig rozpoczynał się w stępie na przestrzeni 300 metrów, po ukończeniu których konie przechodziły w kłus, idąc nim drugie 300 metrów, i po ich przebyciu galopowały na ostatnich 300 metrach.

W wyścigu brało udział 43 konie. Próba ta wykazała, że ogromną przewagę w takim wyścigu posiadały konie z szerokim stępem. Koń, który w stępie wyprzedził współzawodników, już się nie dał dogonić w kłusie i galopie.

Wyścig tego rodzaju, dający bardzo szerokie pole do dociekań, dyskusji i studjów mechaniki ruchów konia, nie jest rzeczą zupełnie nową, gdyż miał już miejsce, jak podaje pismo „St. Georg Ztg.", w roku 1886 w Szwajcarji. Nie był stosowany długie lata i dopiero obecnie niemiecka inicjatywa wydobyła go z zapomnienia.

Jest to w każdym razie interesujący przyczynek do badań nad sprawnością konia użytkowego, zwłaszcza wojskowego.

Pozatem turniej królewiecki dał znów dowód niezmordowanej pracy kół miarodajnych w Niemczech nad nieustanną popularyzacją sportu konnego w szerokich masach społeczeństwa.

Komitet turnieju, składający się z przedstawicieli wojska — obrony państwowej (Reichswehr) i członków ogólno-państwowego związku dla hodowli i prób konia szlachetnego, urządził w przeddzień turnieju generalną próbę, na którą bezpłatny wstęp otrzymała młodzież szkolna i przedszkolna oraz bezrobotni. Bezpłatne to widowisko zgromadziło kilkanaście tysięcy widzów, dotychczas nic wspólnego ze sportem nie mających. Olbrzymi napływ takiego elementu zatrwożył narazie komitet, który obawiał się o spokój, porządek i całość imprezy.

Jednak mimo wojny domowej, silnego wpływu komunistów na rzesze robotnicze, a zwłaszcza bezrobotnych, mimo niechęci tychże do wszelkiego rodzaju przejawów „burżujstwa", — wszystko odbyło się we wzorowym porządku, bez wypadków, niszczenia urządzeń i wogóle bez incydentów.

Tak dzieci, jak i bezrobotni, z zachwytem i entuzjazmem oklaskiwali trudne i imponujące wyczyny sportowe, zamknięte w długim, interesującym programie turnieju.

Dowodzi to, że szeroki ogół w Niemczech, mimo wewnętrznych niesnasek, rozumie doskonale, świadomie, czy podświadomie, znaczenie kawalerji i sportu konnego, jako jej przedszkola.

Ryzykowna próba zaproszenia kilkunastu tysięcy bezpłatnych, a częścią głodujących widzów na zawody sportowe, stwierdza, jak już obecnie jest silną idea sportu konnego w Niemczech, i jak należy najbliższym ich sąsiadom wziąć to zjawisko pod poważną uwagę.

Chodowiecki, mjr.

---

2) Nie zapominaj nigdy, że koń wcale nie życzy sobie nosić ciebie na grzbiecie, spełniać wymaganych przez ciebie ruchów, wraz z tobą przeskakiwać przez płoty i rowy. Jestto twoje wyłącznie życzenie.

3) Nie zapominaj nigdy, że koń posiada bardzo małą dozę inteligencji. Przejawy nadzwyczajnej jego pamięci wywołują często wrażenie refleksji myślowych. Niezwykła pamięć konia jest bardzo często źródłem nieposłuszeństwa. Nietylko koń drogę powrotną znajduje w nieznanej mu całkiem okolicy, ustawicznie dąży najkrótszą drogą do stajni, ale ponadto powtarza z zadziwiającą wprost stałością każdy błąd, który popełnia przy kształceniu, gdy mu raz jedyny został przepuszczony. Pamięć nie przedstawia korzyści przy wychowaniu i kształceniu konia, raczej jest przeszkodą. Pamięć wpływa ujemnie na dobre chęci i cierpliwość, te przymioty, które koń posiada w dużej mierze i dlatego musisz dążyć stale do tego, aby pamięci przeszkodzić.

4) Jeźdź codziennie innemi drogami; na powrotnej drodze nawracaj często i odjeżdżaj znowu od stajni, ażeby ciągle walczyć z wolą konia, ćwiczenia gimnastyczne i posłuszeństwa przeprowadzaj w coraz innej kolejności, a przedewszystkiem nie dopuszczaj nigdy, aby koń wykonywał ruchy zanim ich zażądałeś.

5) Ponieważ koń jest mało inteligentny, tem wydatniej musisz posiłkować się inteligencją własną. Gdy koń nie wykonał tego, czego jak tobie zdawało się, wymagasz od niego, to nie wnioskuj, że koń jest zły, głupi, lub oporny, natomiast bij się w piersi i przyznaj: „wymagałem zadużo rozumu od konia, a własny zamało zużytkowałem".

Bezcelowem jest szepnąć koniowi do ucha, że ma kłusem, lub galopem pójść, względnie na prawo lub na lewo skręcić, musisz innym sposobem dać mu do zrozumienia co ma uczynić. Ale znów skąd będziesz wiedział czy dałeś koniowi zlecenie w formie zrozumiałej nawet dla bardzo uważnego i chętnego konia? Odpowiedź na to pytanie znajdziesz w dalszym ciągu niniejszej pogawędki.

6) Bądź ostrożnym i oszczędnym z pieszczotami (głaskaniem, słowami, cukrem), gdyż koń może źle to zrozumieć. Przykład: koń dobrze zagalopował, przytem jednak silnie zarzucił biodrami i wysadził się na zewnętrzną stronę siodła, aby uniknąć niewygodnej postawy dla siebie. Jako niedoświadczony jeździec, tego zasadniczego błędu, którego skorygowanie będzie cię kosztowało jeszcze mnóstwo czasu i pracy, nie zauważyłeś, usadowiłeś się z powrotem w środek siodła i basta. Na dobitek pogłaskałeś konia po szyji i dałeś mu kawałek cukru (tego ostatniego nie czyń nigdy podczas pracy, gdyż pysk staje się nadmiernie wrażliwy, a skutek jest taki, że koń przestaje należycie przyjmować wodze). Możesz być pewien, że koń twych pieszczot nie uważał za uznanie prawidłowe-

Listy z Francji.

Podczas ogólnej „ciszy", która nastąpiła przed wielkimi sezonami „uzdrowiskowymi", nie można doszukać się czegoś bardziej interesującego w dziedzinie gonitw dla trzylatków i starszych.

Rozegrana w dniu 24 lipca wielka 200-tysięczna gonitwa Prix Eugène Adam dla 3-let., bez stosowania wielkiej pénalité, zgromadziła dość nikłe pole uczestników; nie mówiąc już o tem, iż brakowało wszystkich dotychczasowych bohaterów sezonu. Najsolidniejsze szanse posiadał syn Brabant'a — Gris Perle p. Hennessy, który był trzecim w Prix du Jockey Club (Derby) i Prix du Président, zaś w Grand Prix de Paris nie brał udziału. Pozostałych uczestników w najlepszym razie możnaby było zaliczyć do najgorszej drugiej klasy. Gris Perle przespacerował się prawie z miejsca do miejsca, tak więc gonitwa nie wzbudzała żadnego zainteresowania. Pomimowoli przychodzi na myśl rok 1914 (nawiasem mówiąc ostatni dzień wielkich gonitw przed przerwą wojenną, gdyż w kilka dni potem rozgorzała wielka wojna), gdy zwycięzcą Prix Eugène Adam został, niosąc maksymalną wagę, fenomenalny Sardanapale, który poprzednio wygrał kolejno: Prix du Jockey Club, Grand Prix de Paris i Prix du Président. Czy dożyjemy kiedykolwiek takich samych czasów, prawdziwie interesujących sportowo, gdy spotykało się tak poświęconych sprawie sportsmanów?!

Druga gonitwa wielce interesująca, aczkolwiek silnie zmniejszona w dotacji — Prix Gros Chêne, rozgrywana w Chantilly przez trzylatki i konie starsze na dystansie 1000 mtr. po prostej (kryterjum prawdziwego speed'u) — stała się udziałem wysoce klasowego Lovelace'a, syna La Farina i Straitlace (należącego do p. Hennessy), który pobił starego Dickens'a, syna Rabelais'a.

Wreszcie 100-tysięczna nagroda Prix de Minerve dla trzyletnich klaczy w Le Tremblay zakończyła się deadheat'em między Kiddy, córką Biribi, należącą do p. Wertheimer'a oraz córką Parth'a — Broodway Mélodie p. Macomber'a. Zaledwie trzecią była ogólna faworytka Thaouka p. Boussac'a, lecz podobnie, jak wszystkie dzieci Astérus'a nieposiadająca „końcówki" w silnej walce.

Wiele zawiedzionych nadziei i zmartwienia doznają francuscy hodowcy z Astérus'em, miernym reproduktorem, lecz typowym dla stosunków powojennych, gdy właściciele nie myślą o tem, aby w rzeczywistości wypróbować konia i określić istotną jego klasę, lecz starają się z możliwie największą zręcznością znaleść dlań łatwe i efektowne gonitwy, poczem jaknajprędzej wysyłają go

---

go zagalopowania, tylko zawsze za to, że ku swej wygodzie zarzucił biodrami.

Jeszcze nigdy stwierdzić nie mogłem, żeby zdenerwowany koń uspakajał się przez słowa lub odezwanie. Na czas kilku sekund lub minuty ten sposób wywiera pewne wrażenie. Tak samo nie można słowami, albo krzykiem zatrzymać pędzącego konia; to się da tylko uskutecznić przez wodze, nie za mocno przyciągnięte, głęboki, żelazny wprost dosiad i parę mocnych ostróg. Tylko, gdy przez te pomoce podniesiesz szyję, grzbiet wygniesz i tylne kończyny podsuniesz mocno pod tułów konia, możesz go zatrzymać.

7) Nawet najlepszy stosunek psychologiczny do konia nie da ci nigdy całkowitego panowania nad nim. Jednakże stosunek ten pomaga znakomicie przy wychowaniu, aby uzyskać zaufanie wierzchowca, do kształcenia posłuszeństwa, do odzwyczajenia od płochliwości i do rozwijania odwagi. Najlepsza harmonja psuje się jednak, gdy będziesz wymagał od konia pozycji albo ruchów, które sprawiają mu ból lub dużą niewygodę, lub które skutkiem twego wadliwego rozkazywania, (pomoce) zostały niezrozumiane przez zwierzę.

8) Jeździec ma przez rozumne i ostrożnie stopniowane ćwiczenia gimnastyczne doprowadzić wszystkie części tułowia końskiego do tak daleko posuniętej gibkości i podatności, a przytem do takiej siły i elastyczności, żeby nawet skomplikowane i męczące ruchy koń wykonywał lekko, nie odczuwając żadnej niewygody lub cierpienia. Rozkazy swe ma jeździec podawać zwierzęciu zawsze jednakowo tak, aby ono nie mogło ich wykonać inaczej, niż sobie to jeździec wyobrażał.

To jest aksjomat. Pamiętaj zawsze o nim, siedząc na koniu. Gdy nie wiesz jak masz to urzeczywistnić, zatrzymaj konia i namyśl się spokojnie. Nie działaj nigdy w pośpiechu, a tem więcej w gniewie.

9) Jakże można osiągnąć ten idealny stan? Poufnie powiedziawszy, właściwie nikt go nie osiąga całkowicie. Nawet najsławniejsi jeźdźcy muszą ciągle walczyć z oporem i twardością stawów i muskułów koni „pracowanych" przez nich samych, a przy podawaniu rozkazów zdarzają się i im błędy. Na nasze szczęście koń nie jest maszyną i my przez to ideału osiągnąć nie możemy, gdyż wtedy musielibyśmy tak doskonale ujeżdżonego konia zaprządz do pługa, bowiem znudziłby się i obrzydłby nam tak samo jak szkapa z tattersalu, która na trzask bata koniuszego zagalopuje i — pour le comble du malheur — z prawidłowej nogi.

(D. c. n.)

do stada z efemeryczną sławą! Epinard, Asterus, ile już było podobnych i będzie!

Ośrodek zainteresowania skupia się obecnie naturalnie na dwulatkach i mające nastąpić spotkania między sobą osobników, które łatwo zdobyły już pojedyńcze gonitwy, wzbudzają wielkie zaciekawienie.

W tych dniach w gonitwie dla nie biegających dotychczas dwulatków widzieliśmy całą serję bardzo interesujących debiutantów. Zwycięstwo odniósł doskonałego pokroju Reynolds, syn Gainsborough'a i Romana'y, córki Roi Herode'a, należącego do p. Fribourg'a, stada markiza Nicolay, który przy mnie nabył w Newmarket matkę tegoż Romana'ę, pokrytą Gainsborough'iem.

Ogromne wrażenie wywarł występujący po raz drugi Cappiello, należący do Lady Granard. Debiutując w doborowem towarzystwie drugim za Rodosto, o którym mówiłem szczegółowo w moim poprzednim liście. Cappiello wygrał cantrem i według mnie jest jednym z najpoważniejszych kandydatów w nadchodzącą niedzielę na Prix Robert Papin. Jest on synem Apelle'a i klaczy Kopje. Apelle, syn Sardanapale'a, urodzony w Italji u p. Tesio, miał świetną karjerę wyścigową w Italji, Francji i Anglji; sądząc z pokroju i stylu jego zwycięstw, uważam go za jednego z wybitniejszych koni, które widziałem w Europie w okresie powojennym. Kopje jest córką Spion Kop'a i Dutch Mary, jednej z córek fenomenalnej Pretty Polly. Znajdując się w doświadczonych rękach trenera R. Carver'a, który zbytnio nie spieszy się z wyfitowaniem konia, Cappiello wzbudza wielkie zainteresowanie swoją przyszłą karjerą wyścigową.

Z tejże stajni wczoraj cantrem o pięć długości wygrała córka Phalaris'a — Claris, która też winna pokazać niemałą wartość na torze, chociażby jako dwulatka.

Paryż, 28 lipca 1932 r.

W. ks. Wiaziemski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Pan Prezydent Rzeczypospolitej** ofiarował w darze Królowi Bułgarskiemu Borysowi III wierzchową klacz angloarabską, urodzoną i wychowaną w Państwowej Stadninie Koni w Racocie w Wielkopolsce.

Klacz ta imieniem „W a r n a" maści siwej, w wieku lat 3-ch, pochodzi po ogierze czystej krwi arabskiej Mazepa I, chowu Dzieduszyckich, z klaczy półkrwi angielskiej Gertrud.

Warna dostarczoną została do Sofji w czerwcu r. b. i doręczoną Królowi przez Posła Rzeczypospolitej Polskiej Adama Tarnowskiego.

Podobiznę klaczy podajemy na I-szej str. numeru.

— **Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych** komunikuje: p.p. Hodowcy, życzący sobie otrzymać w dzierżawę ogiery czołowe na okres rozpłodowy 1933 r., winni składać ostemplowane podania do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w terminie do dn. 1-go października 1932 r.

— **Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych** podaje do wiadomości, iż opłaty stemplowe, pobierane przy poświadczaniu dowodów urodzenia źrebiąt, nie zostały podwyższone i nadal wynoszą 3 zł. od świadectwa (pismo Min. Skarbu D. V. 25802/5/32 z dnia 18.VII r. b.).

— **Zarząd Związku Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego** ofiarował por. 2 pułku Ul. Wiktorowi Olędzkiemu 3 l. kl. Rusticanę, jako dar pamiątkowy dla zwycięzcy Szampionatu Konia Wojskowego na Konkursach w Warszawie 1931 r., które odniósł na klaczy Odaliska, stada Czernięcin p. St. Huskowskiego.

— **Nr. 21 „Wiadomości Wyścigowych"** wyszedł z druku.

— **W stadzie Wituchowo Zofji hr. Mycielskiej** urodziły się w 1932 r. następujące źrebięta:

Cyrus og. gn. po Palü i Cylla po Maaz,
Wened og. sk. gn. po Manton i Wenecjanka po Blue Danube,
Espanola kl. kara po Torelore i Eleonora po Fils du Vent,
Tanagra kl. kaszt. po Admiral Hawke i Talassa po Huszar II,
Lakmé kl. gn. po Manton i Lachtaube po Nuage,
Satanella kl. sk. gn. po Manton i Saatkrähe po Ard Patrick,
oraz wysokiej pół krwi og. gn. Łobuz po Manton i Łaska po Łom.

W roku bieżącym zostały odstanowione ogierem Mainberg (Fels i Moguntia po Beppo) klacze: Eberesche po Dark Ronald, La Paloma po Dark Ronald, Cylla po Maaz i Saatkrähe po Ard Patrick; ogierem Pirat (Balthazar i Perła IV po Pres. Roosevelt) klacze: Lachtaube po Nuage, Eleonora po Fils du Vent, Wenecjanka po Blue Danube i Talassa po Huszar II, oraz pół krwi Łaska po Łom; ogierem Danilo II (Caius i Danubia po Saphir): klacz Gini po Nubier.

Stado Wituchowo składa się z powyżej wymienionych matek oraz będącej w treningu u rtm. Bobińskiego klaczy Heloise (King's Prize i Cylla), tudzież ogierka Laocoon (Aberglaube i Lachtaube) w stajni „Alba".

Pozatem stoją w Wituchowie trzy roczniaki na sprzedaż, a mianow.: Le Palikare og. kary po Harlekin i La Paloma miary 1,60, obwód 1,59 pod kol. 19; Talar og. gn. po Harlekin i Talassa miary 1,53, obwód 1,62 pod kol. 18½; Szaman og. gn. po Manton i Saatkrähe miary 1,56, obwód 1,58 pod kol. 18½.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Goodwood**, 26 lipca.

H a m (P r o d u c e) S t a k e s, 4.459 Ł — 1200 mtr., dla 2-latków.

1. Moti Begum, kl. gn. (Gainsborough — Moti Mahal) ks. Aga Khan, $51^{3}/_{4}$ kg., ż. M. Beary.

2. Manitoba, og. (po Manna), lorda Woolavington, 58½ kg., ż. Gordon Richards.

3. Franz Hals, og. (po Gainsborough), Count Mc. Cormak, 53 kg., ż. H. Wragg;

bez miejsca: og. po Spion Kop - Waffles, Alexander, Highlander, kl. po Son in Law — Surety.

Wygrane o 3 dł. — szyja. Czas: 1:19.

Zakłady: 10:1, 11:8, 20:1.

S t e w a r d s C u p, Handicap, 1.405 Ł — 1200 mtr.

1. Solenoid, 3 l. og. c. gn. (Soldennis — Shannon Jug) Mrs. C. L. Mackean, 49 kg., ż. T. Barber.

2. Slipper, 6 l. og. (po Abbots Trace), Sir Alfred Butt, 55¼ kg., ż. R. Perryman.

3. Polar Bear, 5 l. wał. (po Stratford), Mrs. J. B. Joel, 50¼ kg., ż. F. Fox;

bez miejsca: Alluvial, Poor Lad, Valkyrie, Bargany, Early Closing, Flying Argosy, Mary Mac, Pricket, Cockpen, Unlikely, Eyes Front, Corolario, Grandmaster, Dulce, Red Queen, Escurial, Cedarwood, Trinidad.

Wygrane o kr. łeb — $^{3}/_{4}$ dług. Czas: $1:18^{3}/_{4}$.

Zakłady: 33:1, 100:7, 25:1.

— 27 lipca.

G o o d w o o d S t a k e s (Handicap) 1.175 Ł — 3800 mtr.

1. Forum II, 5 l. wał. siwy (Flechois — Fenylice), Capt. Rimington Wilson, $41^{3}/_{4}$ kg., ż. W. Rickaby.

2. Sandy Lashes, 4 l. og. (po Happy Man), Mrs. L. W. S. Long, 45¼ kg., ż. B. Rosen.

3. Castlederg, 10 l. wał. (po My Prince), Mrs. G. S. L. Whitelaw, $45^{3}/_{4}$ kg., ż. A. Burns;

bez miejsca: Lord Nugent, Roi de Paris, Summer Princess, Nitsichin, Third Degree, Sandals, Arctic Star, Roman II, Bill Falloch, Willy P.

Wygrane o 2—3 dług. Czas: $4:25^{4}/_{5}$.

Zakłady: 20:1, 11:4, 20:1.

K i n g G e o r g e S t a k e s, 1.440 Ł — 1200 mtr.

1. Clustine, 3 l. og. siwy (Captain Cuttle — La Mauri), Mr. A. K. Macomber, 53 kg., ż. H. Beasley.

2. La Fontaine, 4 l. wał. (po Milesius), Mrs. H. E. Beddington, 54½ kg., ż. H. Wragg.

3. The Divot, 3 l. wał. (po Bulger), Major C. Blundell, $51^{3}/_{4}$ kg., ż. S. Donoghue;

bez miejsca: Orta, Lemnarchus, Furrokh Siyar, Dorigen, Largition.

Wygrane o szyję — 3 dług. Czas: $1:16^{4}/_{5}$.

Zakłady: 5:1, 8:1, 4:1.

— 28 lipca.

G o o d w o o d C u p, 1.150 Ł — 4 200 mtr.

1. Brulette, 4 l. kl. gn. (Brûleur — Seaweed), lorda Woolavington, 59 kg, ż. Gordon Richards.

2. Brown Jack, 8 l. wał. (po Jackdaw), Sir Harold Wernher, 62¼ kg., ż. S. Donoghue.

3. Ut Majeur, 5 l. og. (po Ksar), ks. Aga Khan, $59^{3}/_{4}$ kg., ż. J. Childs;

bez miejsca: Creme Brulee, Mail Fist.

Wygrane o 4 — 10 dług. Czas: $5:16^{3}/_{5}$.

Zakłady: 5:2, 9:4, 9:4.

R o u s M e m o r i a l S t a k e s, 1.320 Ł — 1200 mtr., dla 2-latków.

1. Colorow, og. kaszt. (Colorado—Picardel) Mrs. Art. James, 59½ kg., ż. T. Weston.

2. Breaffy, og. (po Buchan), Mr. Gerald H. Deane, 56¼ kg., ż. R. Dick.

3. Cura, kl. (po Son in Law), Mr. Somerville Tattersall, $51^{3}/_{4}$ kg., ż. Cliff Richards;

bez miejsca: Chatelaine, Palla, Rossetti, Opera King.

Wygrane o 1—3 dług. Czas: $1:21^{3}/_{5}$.

Zakłady: 5:2, 100:30, 9:4.

— 29 lipca.

C h e s t e r f i e l d C u p, Handicap, 1.175 Ł — 2000 mtr.

1. Seraph Boy, 3 l. og. kaszt. (Stratford-Angel Face), Sir Frederick Eley, 45 kg., ż. T. Barber.

2. Venturer, 4 l. og. (po Prince Galahad), Mr. H. Eves, 54½ kg., ż. B. Carslake.

3. Clogheen, 4 l. og. (po Tetratema), Mrs. C. Jones, $51^{3}/_{4}$ kg., ż. Cliff Richards;

bez miejsca: Estate Duty, Brother in Law, Chef de Musique, Overall, Inglesant, Rock Star, Truncheon, Blandearna, Akhnaton, King Stork, Vamos.

Wygrane o 2 dług. — łeb. Czas: $2:19^{1}/_{5}$.

Zakłady: 25:1, 9:1, 5:2.

M o l e c o m b S t a k e s, 1.576 Ł 10 s. —1000 mtr., dla 2 l. klaczy.

1. Betty, kl. kaszt. (Teddy — Miss Cavendish), lorda Astor, 54 kg., ż. R. Dick.

2. Brown Betty, kl. (po Friar Marcus), Mr. Will. Wooward, 54 kg., ż. J. Childs.

3. Aidetta, kl. (po Phalaris), ks. Aga Khan, 58 kg., ż. M. Beary;

bez miejsca: Coin of the Realm, Shela na gig., Sickle Moon, Mrs. Freeman, Bath Club, Fairyland, Clash of Colour, Inchmahone.

Wygrane o 3 dług. — szyja. Czas: $1:5^{1}/_{5}$.

Zakłady: 5:2, 7:2, 8:1.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Maisons - Laffitte**, 31 lipca.

P r i x R o b e r t P a p i n, 100.000 fr. — 1200 mtr., dla 2-latków.

1. Coque de Noix, kl. kaszt. (Epinard — Caravelle), bar. E. de Rothschild, 54 kg., ż. C. Bouillon.

COQUE DE NOIX, kl. kaszt. ur. 1930 r. w st. bar. E. de Rothschild.	Epinard 4	Badajoz 14	Gost 25	Callistrate 17
				Georgina 25
			Selected	Raeburn 7
				II Segreto 14
		Epine Blanche	Rock Sand 4	Sainfoin 2
				Roquebrune 4
			White Thorn	Nasturtium 26
				Thorn Blossom 4
	Caravelle	Sans Souci II 3	Le Roi Soleil 5	Heaume 20
				Mlle de la Valliere 5
			Sanctimony	Saint Serf 8
				Golden Iris 3
		Sea Moss	William the Third 2	St. Simon 11
				Gravity 2
			Seadune	Ayrshire 8
				Seadown 10

2. Rodosto, og. kaszt. (Epinard — Ramondie), Pcesse de Fauc. - Lucigne, 55 kg., ż. R. Brethes.

3. Cécias, og. gn. (Ramus — Castagnette), M. Boussac, 55 kg., ż. C. Elliott;

bez miesca: Kephte, Hollywood II, Cappiello, Bipearl.

Wygrane o $^3/_4$ — ½ — 2 dł. Czas: 1:13,2.

Tot.: 51, 19, 19:20.

— **Chantilly**, 2 sierpnia.

P r i x d'A u m a l e, 50.000 fr. — 1200 mtr., dla 2-latków.

1. Arpette, kl. kaszt. (Pharos — Arnoldiana) Jean Stern, 55 kg., ż. G. Duforez.

2. Pantalon, og. (po Scaramouche) E. Irani, 56 kg., ż. W. Johnstone.

3. Blue Roc, og. (po Massine) A. Schwob, 56 kg., ż. D. Torterolo;

bez miejsca: Onq Cop, Kid, Flint Glass, Lampion II, Commander, Amador, Baliol, El Ghazi, La Madoulie, Hilda.

Wygrane o 1 — 1½ — 1 dł. Czas: 1:16,8.

Tot.: 33, 14, 17, 15:10.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26. Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa", Rachunek w P. K. O. 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedyńczego Nr. 1 zł. 50 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Nr. 32

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., $^1/_8$ strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

Druk. K. Kowalewski, Warszawa, Piękna 15.